

PSZCZYNA 1922

POWRÓT PSZCZYNY DO POLSKI

Jerzy Polak

A large crowd of people, many wearing hats, marching in a procession. Several large flags are being carried on poles. The scene is outdoors, possibly in a town square or street, with buildings visible in the background. The overall tone is historical and significant.

JERZY POLAK

PSZCZYNA 1922
POWRÓT PSZCZYNY DO POLSKI

Szanowni Państwo!

Okrągłe rocznice historyczne skłaniają zazwyczaj do refleksji, a także do odtworzenia obrazu minionego czasu. W jakim stopniu obraz ten będzie rzeczywisty, decydują wiedza o zdarzeniach i nasza wola poznania prawdy. Krakowski historyk Feliks Koneczny we wstępie do „Dziejów Śląska” pisał o historii, jako rachunku sumienia – rachunku za cały kraj, wszystkie czasy i wszystkich ludzi, którzy tu żyli, a których my jesteśmy synami i dziedzicami. Koneczny pisał: „Przodkom ciężko bywało, a jednak rąk nie opuścili, dlatego mamy też przykład ze sławnych ojców naszych. Nie zapomnijmy o tym, że musimy zostawić dorobek naszym następcom, by nie narzekano na nas, żeśmy nie zachowali skarbów po ojcach.”



Po upływie wieku to żarliwe wezwanie Feliksa Konecznego wydaje się wciąż aktualne, szczególnie w roku, w którym świętujemy 90. rocznicę przyłączenia części Górnego Śląska, w tym ziemi pszczyńskiej do Polski.

Oderwany przez setki lat od państwa polskiego Śląsk, mimo zmieniającej się przynależności państwowej i stosowania na jego terenie różnych metod wynaradawiania, pozostawał polski w wierze, tradycji i obyczajach, pielęgnowanych w śląskich rodzinach. Ten swoisty fenomen Górnoszlązaków realizował się w różnych formach, także w postaci trzech powstańczych zrywów, które w znacznym stopniu przyczyniły się do ostatecznej decyzji mocarstw o podziale Górnego Śląska.

Rocznice święta skłaniają do refleksji, wspomnień, uroczystych słów. Pokazują także bogatą otoczkę kulturową, pełną gestów, barw, symboli, wzorów zachowań. Podobnie było 29 czerwca 1922 roku w Pszczyńcu, w dniu uroczystego włączenia powiatu pszczyńskiego do Polski. Tłumy ludzi entuzjastycznie witających Wojsko Polskie, wspaniałe bramy powitalne, pochody, przemówienia, łzy wzruszenia, euforia....Były to chwile realne, ale też w pewnym sensie mityczne i symboliczne. Oto bowiem w 1922 roku spełniały się marzenia pokoleń Ślązaków, a dziejowej sprawiedliwości stało się zadość.

W czerwcu 1922 roku zmierzał do końca okres pełen dramatycznych wydarzeń, działań zbrojnych i przetargów politycznych związanych z kwestią śląską, która była nie tylko jedną z najbardziej zapalnych na arenie międzynarodowej, ale i szczególnie złożoną. Przyłączenie części Górnego Śląska, a wraz z nim ziemi pszczyńskiej w granice niepodległego państwa polskiego, co przypieczętowały katowickie uroczystości z 16 lipca 1922 roku, podczas których odczytano i podpisano „Akt zespolenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą”, otwierało nowy, wcale niełatwy rozdział historii tej ziemi.

Odnosi się wrażenie, że żywa do niedawna jeszcze pamięć o powstaniach śląskich obumiera i traci na społecznym znaczeniu nawet na rodzinnym Górnym Śląsku. Być może tempo przemian współczesnego świata nie pozostawia zbyt wiele miejsca na studiowanie przeszłości ziemi, z której się pochodzi i gdzie postanawia się żyć. 90. rocznica przyłączenia Górnego Śląska do Polski jest dobrą okazją do zastanowienia się nad najnowszą historią naszego regionu. Temu celowi służy też kolejna publikacja z serii wydawniczej Biblioteczka Ziemi Pszczyńskiej autorstwa dr. Jerzego Polaka „Pszczyna 1922 rok”.

Ufamy, że zaprezentowane w niej treści oraz unikalne archiwalne zdjęcia wpiszą się w proces przywracania pamięci o tych doniosłych dla ziemi pszczyńskiej wydarzeniach, będą wartościowym uzupełnieniem wiedzy oraz będą pełnić funkcję dydaktyczną w procesie edukacji regionalnej dzieci i młodzieży.

Starosta Pszczyński
Paweł Sadza

Wstawał dzień 29 czerwca 1922 roku. Dzień, którego oczekiwali Polacy powiatu pszczyńskiego i miasta Pszczyzny od wielu miesięcy i lat. Miał stanowić ukoronowanie ich trudów, walki i nadziei włożonych w dzieło powrotu ziemi ojczystej do Polski, do umiłowanej, wymodlonej i wywalczonej Macierzy. Czekano na niego nie tylko z radością, ale i nieukrywanym niepokojem. Jaki będzie ten pierwszy dzień w Polsce, w nowym państwie, jaka będzie przyszłość? Było to pytanie nurtujące całe społeczeństwo części Górnego Śląska wracającej w czerwcu 1922 roku do Polski. Mimo powszechnej żarliwej wiary i woli powrotu po wielowiekowej nieobecności do państwa polskiego dały się widzieć jeszcze w podświadomości społecznej, skutki wieloletniego oddziaływania struktur państwa pruskiego i jego polityki germanizacyjnej. Do tego dochodził wpływ niemieckiej propagandy plebiscytowej i antypolskiej uprawianej do ostatniej chwili mimo obecności aliantów. Propaganda ta, mówiąc w skrócie, przedstawiała państwo polskie jako państwo sezonowe, słabe, bez perspektyw, państwo anarchii i chaosu gospodarczego, pełne ludzi leniwych. Z tych lęków Ślązaków zdawali sobie sprawę zarówno lokalni działacze narodowi, jak i świadomi i zainteresowani sprawą górnośląską politycy polscy. Pierwsze momenty i chwile państwowości uznano za szczególnie ważne w przełamaniu pewnych obaw społeczeństwa Górnego Śląska i Polski (obawiano się np. zimnego przyjęcia czy nawet zamieszek). Równocześnie były one ważne dla świadomości historycznej Ślązaków, stanowiącej istotny element rozpoczynającego się, trudnego procesu integracji powracającej części ziemi górnośląskiej z polskim organizmem państwowym i narodowym. Stąd zmianę państwowości terenów Górnego Śląska przyznanych Polsce przez Radę Ligi Narodów w 1921 roku postanowiono powiązać z uroczystościami i manifestacjami o jednoznacznym obliczu narodowym. Miały udokumentować siłę polskiego żywiołu, jego wolę powrotu do Macierzy i znaczenie powstań zbrojnych. Zarazem uroczystości, w których kluczową rolę miało odegrać Wojsko Polskie, powinny były być swego rodzaju demonstracją siły odrodzonego państwa polskiego, w czwartym roku jego istnienia, wobec Niemiec i ich rewizjonistycznych planów.

Czerwcowe uroczystości powrotu Górnego Śląska do Polski przebiegały w symbolicznej oprawie, według drobiazgowo przygotowanych scenariuszy, dzięki czemu chwile te miały zająć godne miejsce w historii

i w sercach Polaków. W przygotowania wiele wysiłku włożyli przywódcy polskich organizacji na powracających terenach, kładąc akcent na śląski wkład powstańczy w dzieło dobudowy Rzeczypospolitej.

Wydarzenia z czerwca 1922 r. nie znalazły szerszego oddźwięku w historiografii śląskiej. Przytłoczyły je powstania śląskie i tragiczny Wrzesień. Niniejszy artykuł stara się przybliżyć czytelnikowi te piękne i podniosłe, choć zapomniane chwile, tak odbiegające od tragicznych dziejów najnowszych Górnego Śląska. Jest to w miarę pełna rekonstrukcja akcji, z drobiazgowym wykorzystaniem dostępnych obecnie źródeł, które są jednak nader ubogie. Składają się na nie głównie przekazy prasy narodowej miejscowej i krakowskiej. W gazetach socjalistycznych czy niemieckich tematyka ta nie znalazła miejsca. Nie zachowały się do naszych czasów żadne przekazy archiwalne opisujące uroczystości pszczyńskie. Opracowanie wspomogła nieliczna literatura oraz zachowane fotografie.

Miesiące poprzedzające powrót ziemi pszczyńskiej do Polski nie były łatwe. Minął rok od czasu zwycięskiego III powstania, pół roku od alianckiej decyzji podziałowej, a nadal trwała zacięta walka dyplomatyczna o Górny Śląsk. Prasa zauważała upadek ducha wśród ludności polskiej, gwałtowny spadek aktywności polskich organizacji i bezczynność działaczy: „Wszędzie się daje odczuć brak jasnego zrozumienia całej sprawy śląskiej i lud sobie nie umie wytłumaczyć przewlekania, jakiego ta sprawa doznaje”. Euforia patriotyczna ulega wyciszeniu. Zyskuje posłuch lokalny ruch separatystyczny Kustosa wspierany przez magnatów i kapitalistów niemieckich, m. in. przez księcia pszczyńskiego. Następuje anarchia gospodarcza – Niemcy próbują likwidować część swoich przedsiębiorstw dla spotęgowania trudności nowych władz polskich. Panuje rozprzężenie społeczne, napływa fala przestępstw kryminalnych, zamachów o charakterze porachunków osobistych i sąsiedzkich. Na terenie powiatu pszczyńskiego na szczęście nie dochodzi do mordów politycznych - jak to się działo w miastach przemysłowych. Wpłynęła na to czujna postawa miejscowych członków Związku Byłych Powstańców pod przywództwem Stanisława Krzyżowskiego, pilnie obserwujących zachowanie się tutejszych Niemców. Dał się zresztą zauważyć ich powolny odpływ z powiatu pszczyńskiego, w którym stanowili ok. 15% mieszkańców.

Dopiero zawarcie tzw. konwencji genewskiej 15 maja 1922 roku umożliwiło podjęcie konkretnych działań przygotowujących zmianę państwowości. 15 czerwca komisarze rządzącej dotąd na Górnym Śląsku

Międzysojusznicy Komisji Rządzącej i Plebiscytowej: Henri le Rond, de Marinis i Stuart oraz pełnomocnicy rządu polskiego i niemieckiego podpisali zarządzenia regulujące tryb zmiany państwowości. Odrębne instrukcje alianckie określiły jego program i ceremoniał oraz kolejność przejmowania przez Polskę i Niemcy pięciu stref na jakie podzielony został Górny Śląsk. Powiat pszczyński stanowił strefę czwartą w kolejności obejmowania przez Polskę - stąd opóźnienie w stosunku do Katowic, które jako pierwsza strefa zajęte zostały przez wojsko polskie 20 czerwca 1922 r. Procedura i przebieg przejmowania władzy w powiecie pszczyńskim były podobne do tych na innych terenach górnośląskich. W połowie czerwca szereg urzędów i gmachów użyteczności publicznej zostaje objętych w Pszczynie przez urzędników polskich wyznaczonych przez władze organizującego się województwa śląskiego. Na czele tej grupki stał komisarz powiatowy (później starosta powiatu pszczyńskiego) dr Franciszek Lerch - adwokat, dawny doradca polski przy alianckim kontrolerze powiatu opolskiego a później pszczyńskiego. Polacy objęli: dworzec kolejowy, pocztę, sąd grodzki, inspektorat szkolny, gimnazjum, ratusz, landraturę (starostwo). Znaczna część urzędników niemieckich pozostawała na miejscu w celu zapewnienia ciągłości pracy i z braku polskich sił kwalifikowanych. Jako pierwszy burmistrz polski 19 czerwca objął urządowanie Jan Figna, wybrany na to stanowisko już w marcu 1922 roku, uprzednio burmistrz wielkopolskiego Jarocina.

Właściwe przejmowanie władzy przez Polskę rozpoczęło się w Pszczynie 26 czerwca. Tego dnia rozwiązano miejscową komendę Policji Górnego Śląska (o składzie w większości polskim) oraz straż gminną złożoną głównie z dawnych powstańców. 27 czerwca rano przybył z Katowic oddział policji polskiej województwa śląskiego pod dowództwem podkomisarza Karola Goszczyka, który przejął opiekę nad bezpieczeństwem publicznym w mieście i okolicy. Oddział asystował ceremonii oddania administracji powiatu pszczyńskiego z rąk alianckich w ręce władz polskich. Rozpoczęła się ona o godz. 8 przed gmachem dyrekcji dóbr księcia pszczyńskiego („Paleja”) – siedziby Powiatowej Międzysojusznicy Komisji Kontrolnej. Obok policji wystąpiła kompania honorowa okupacyjnych wojsk francuskich. Stronę polską reprezentowali – burmistrz Figna z radnymi Bereuterem i Witalińskim oraz komisarz Lerch, na którego ręce aliancki kontroler powiatowy płk A. Verge „po stosownym przemówieniu przelał władzę komisji międzysojusznicy” nad powiatem. Nastąpiło podpisanie aktu

z dawczo-odbiorczego i symboliczne zdjęcie sztandaru władz koalicyjnych wraz z podniesieniem flagi polskiej na budynku, jako znaku objęcia władzy nad Pszczyną. Była już Polska.

Skończył urzędowanie również znieawidzony przez Polaków niemiecki Landrat von Rupert. Od 28 czerwca na stanowisku tym pracował dr Franciszek Lerch, który wydał odezwę „Do Obywateli Powiatu pszczyńskiego!": „Mianowany Starostą Pszczyńskim przez Rząd Polski zacząłem dzisiaj, po oddaniu mi zarządu powiatu przez przedstawiciela Komisji Międzysojuszniczej, urzędować. Na nowym stanowisku czekają mnie wielkie zadania. Chociaż się pracy i trudów nie obawiam, to obowiązki związane z objętym przeze mnie urzędem spełnić mogę tylko wtedy, gdy mnie Obywatelstwo popierać będzie. Przede wszystkim się starać będę o przywrócenie spokoju i porządku, ponieważ pod tym względem powiat przez wojnę i następstwa jej wielce ucierpiał. Że urząd mój wykonywać będę bezstronnie, to znaczy bez względu na stan, narodowość i wyznanie, rozumie się samo przez się”.

Teraz czekano już tylko na wojsko polskie. W przeddzień jego przybycia, 28 czerwca Pszczynę opuściły wojska francuskie, poproszone o dwuletnie w niej pobycie. Ewakuacja komendy alianckiej przebiegała w zupełnym spokoju, bez prób prowokacji ze strony Niemców, jako to miało miejsce w innych powiatach.

Przygotowania do przyjęcia wojsk polskich w powiecie pszczyńskim trwały przez cały czerwiec. Pierwsze decyzje zapadły 1 czerwca na zebraniu rad ludowych powiatu w Ligocie. Uroczystości w konkretnych miejscowościach przygotowywały rady ludowe, komitety obywatelskie (w Pszczynie na czele z lekarzem dr. Rogalińskim) oraz Związek Byłych Powstańców. Zaplanowane były dwa wejścia i powitania armii polskiej – od południa do Pszczyny (uroczystość centralna) i od północy do Mikołowa. W miastach i wsiach dekorowano budynki flagami polskimi w ilości dotąd niespotykanej, ozdabiano je emblematami, girlandami zieleni i kwiatami. Zbudowano w powiecie około 50 bram triumfalnych, z których najokazalsza stanęła w Pszczynie, w zachodniej części rynku, którądy miały wkroczyć oddziały polskie. Miała ona barokizującą formę i ufundowana została przez Generalną Dyрекcję Dóbr Księcia Pszczyńskiego za sumę 180.000 marek. Do dekoracji przywiązywano duże znaczenie nie tylko emocjonalne ale i ideologiczne. Biorąc pod uwagę blichtr opraw pruskich świąt państwowych, parad wojskowych czy częstych pobytów cesarza Wilhelma II w Pszczynie - polska uroczystość nie mogła być w swej oprawie gorsza. Zauważono, że

również Niemcy dekorowali swe domy, a nawet pałac księcia pszczyńskiego przystrojono flagami polskimi. Zapanował pogodny nastrój.

W miejscowościach powiatu rozplakatowano odezwy i zaproszenia w związku z uroczystościami.

„Rodacy!

Nareszcie wybiła dla nas wolności godzina! Polska obejmuje już przyznaną jej część Górnego Śląska, a we wtorek, dnia 20 czerwca przed południem wkroczy na Śląsk wojsko polskie, aby go połączyć z Ojczyzną.

Wzywam Was , Rodacy, jeszcze raz, abyście jak najserdeczniej przyjęli naszych Braci! Żołnierze nasi, to bohaterzy, którzy uwolnili Polskę od jej zaborców, którzy krew swą przelewali i za nas, bo gdyby Polska nie była wolną, to i Śląsk nasz jęczałby dalej w niewoli. To też mając na uwadze, jak też i to, że wśród żołnierzy tych znajdować się będą i powstańcy górnośląscy, powitajmy ich całym sercem, jak na to zasługują.

Wzywam wszystkich, by w uszanowaniu powagi tej wielkiej uroczystości stosowali się wszędzie do porządku i przepisów dotyczących powitania wojska polskiego. Zachowajmy wzorową karność i uważajmy, aby ta uroczystość odbyła się jak najgodniej.”

Odezwa podpisana została przez przywódców ludności polskiej, w tym S. Krzyżowskiego.

Natomiast zarząd powiatowy Związku Byłych Powstańców prezes S. Krzyżowski, sekretarz A. Gałuszek, skarbnik J. Pacyna rozesał afisze - zaproszenia:

„Zapraszamy Wszystkich Obywateli na święto powiatowe przyjęcia Wojska naszego w Pszczynie dnia 29 czerwca 1922 r. począwszy od godz. 6 rano, przy granicy w Goczałkowicach. Żeby uczcić dzień wolności i przywitać dzielne Wojsko nasze, zapraszamy niniejszym wszystkich Obywateli, Towarzystwa, Związki ze sztandarami, muzyką itd. i prosimy o liczny udział z wzorowym porządkiem. W Mikołowie i Orzeszu odbędzie się lokalne przyjęcie, dokąd zdążyć mogą ci, którzy do Pszczyny przybyć nie będą mogli. Powstańcy otrzymają osobne rozkazy, utrzymywać będą porządek przy granicy i na rynku w Pszczynie.

Program szczegółowy uroczystości posiada każda grupa miejscowa Z.B.P. i przedłoży go na żądanie zainteresowanym w gminie.

Porządek uroczystości:

1. Około godziny 8-mej przywitanie Wojska na granicy w Goczałkowicach, poczem pochód do Pszczyzny.
2. W Pszczyźnie przywitanie Wojska przez Władze miejscowe.
3. Msza polowa.
4. Przywitanie Wojska przez Z.B.P. i symboliczne oddanie broni.
5. Przemówienia gości.
6. Defilada Wojska i ugoszczenie żołnierzy”.

Pamiętne uroczystości pszczyńskie miały miejsce w czwartek 29 czerwca 1922 roku. Już od wczesnych godzin rannych gromadziły się przy moście granicznym nad Wisłą w Goczałkowicach rzesze Polaków ze sztandarami i orkiestrami. Po drugiej, „polskiej” stronie Wisły, w Dziedzicach zbierał się tłum złożony z mieszkańców pobliskich wiosek, mających swój udział w pomocy powstańcom śląskim oraz liczne delegacje ze Śląska Cieszyńskiego i Małopolski. Sporo było młodzieży szkolnej, delegatów gniazd sokolich, skautów, straży pożarnych i innych stowarzyszeń przybyłych do Dziedzic specjalnymi pociągami z Cieszyna, Bielska, Białej, Żywca, Wadowic, Oświęcimia i Krakowa. Dworzec w Dziedzicach był suto dekorowany zielenią i białą amarantowymi festonami. O 7 rano ruszył z niego pochód nad Wisłę otwierany przez banderę chłopską z Osieka, sokołów i harcerzy. Na czele kroczyła delegacja krakowskiego Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski z prof. Henrykiem Pachoskim. Na moście wiślanym widoczna była brama triumfalna z girlandów zieleni i kwiatów z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki, bohatera poważanego na Śląsku, z napisem „Niech żyje Polska!”. Most zamknięty był biało-czarnym łańcuchem. Pochód od strony Dziedzic został powitany okrzykami i kwiatami przez ludność pszczyńską. Przy moście stał już starosta Lerch z członkami Rady Ludowej, wojewoda śląski Rymer, powstańcy. Od strony Bielska przybyło wojsko w postaci 8-mej baterii 23. pułku artylerii lekkiej z armatami 75 mm, 3. szwadronu 5. pułku strzelców konnych pod dowództwem por. Jakubiaka i 2 plutonów piechoty z 23. dywizji piechoty. Towarzyszyła mu kompania uzbrojonych powstańców śląskich.

Około godziny 10 przybyli samochodami z Katowic: gen. broni Stanisław Szeptycki wraz ze sztabem, poseł Wojciech Korfanty i dziennikarze. Generał Szeptycki, dowódca IV Inspektoratu Armii w Krakowie, stojący na czele grupy operacyjnej zajmującej polską część Górnego Śląska,

był człowiekiem wielce przychylnym powstańcom, czego dał liczne dowody w poprzednich latach. Stąd witano go szczególnie życzliwie.

Uroczystość zaczęła się śpiewem „Nad Odrą czuwa straż”, po którym przemówił starosta Lerch witając wojsko polskie słowami skierowanymi do gen. Szeptyckiego, podnosząc moment, że wkracza ono teraz na ziemię śląską, na której przez 700 lat nie stanęła stopa żołnierza polskiego. Następnie przed łańcuchem na moście stanął powstańiec – inwalida Fizia z Krzyżowic, a od strony Polski przemówiła do powstańca mała dziewczynka Windiszówna, uczennica szkoły ludowej w Dziedzicach, która wygłosiła wierszyk „Powstanie braci Ślązaków!” Dziewczynka wręczyła powstańcowi bukiet z białych i czerwonych róż, za co ten podziękował serdecznie, a następnie karabinem rozbił symboliczny łańcuch graniczny, wołając: „Pękajcie kajdany niewoli naszej!” Odśpiewano teraz hymn Polski oraz „Boże coś Polskę” i wśród entuzjastycznych okrzyków ludności ze śląskiej i polskiej strony wojsko polskie przekroczyło po godzinie 10 granicę.

„Formuje się pochód. Na przedzie generał Szeptycki i Korfanty, potem tłumy Górnoszlązaków, w środku wojsko, a za nim liczne delegacje ze Śląska Cieszyńskiego i Małopolski, stowarzyszenia i publiczność. Są sokoli, skauci, straże pożarne, stowarzyszenia młodzieży katolickiej, kongregacje, stowarzyszenia kolejarzy i robotników chrześcijańskich. Brak tylko socjalistów. Odmówili wzięcia udziału w uroczystości, gdyż ludność górnoszląska nie chciała pozwolić na wymarsz z czerwonymi sztandarami. Nad głowami tych licznych tłumów las chorągwi i sztandarów”. Pochód stanowił przebarwny przegląd strojów obu ziem śląskich. „Po przedefilowaniu przed generałem Szeptyckim, wojsko pomaszerowało przez Goczałkowice do Pszczyzny, witane po drodze radośnie przez ludność z wszystkich wiosek, tworzącą szpaler podróżny. Po drodze ustawiono też bramy triumfalne (...). Generał Szeptycki wraz z gośćmi, wśród których znajdował się pan poseł Korfanty z rodziną, wojewoda Rymer, dyr. Kędzior, dr Golus, dr Rogaliński z Pszczyzny, szef sztabu grupy gen. Szeptyckiego płk Prohaska, oficerowie sztabu tej grupy (m. in. rtm Puśłowski i Szaszewski – przyp. J. P.), prof. Pachoński z Krakowa (...), Naczelnny Komendant Policji Państwowej płk Moszowski, szef Górnoszląskiej Policji Państwowej płk Młodnicki, przedstawiciele prasy warszawskiej, krakowskiej i śląskiej, oraz wielu delegatów z Krakowa, Cieszyna, Bielska i Dziedzic – udali się następnie samochodami do Pszczyzny”.

Na udekorowanym rynku pszczyńskim zebrało się kilka tysięcy

ludzi, mieszkańców miasta i okolic, deputacje wszystkich gmin powiatu, do których dołączyli uczestnicy pochodu znad Wisły. Takiej manifestacji polskiej Pszczyna jeszcze nie przeżyła. Obliczano potem, że przez cały dzień przewinęło się przez miasto ponad 20 tysięcy obywateli, co przeszło wszelkie oczekiwania. Sama Pszczyna liczyła zaledwie 6 tysięcy mieszkańców. Przed godz. 11 powitał gen. Szeptyckiego przed bramą triumfalną chlebem i solą burmistrz Figna. Generał podziękował krótko za powitanie wojska i „oświadczył, że wkraczające tu wojsko ma sobie za wielki zaszczyt, iż może przeżyć tę historyczną chwilę uwolnienia Górnego Śląska, a zarazem, że może być ochroną dla ludności, która teraz wolna od samoobrony przeciwko wrogowi, będzie mogła się oddać tym więcej twórczej pracy zawodowej”. Okrzykiem na cześć ludu górnośląskiego i na cześć powstańców zakończył pan generał swoje przemówienie. Następnie mała dziewczynka (Basia Rogalińska – przyp. J. P.) stosownym wierszem powitała generała i wojsko imieniem dzieci polskich miasta Pszczyny, zaś chłopczyk (Zbyszek Kędzior – przyp. J. P.) w narodowym stroju ludowym powitał wojsko imieniem dzieci polskich powiatu pszczyńskiego, wręczając generałowi kwiaty. W dalszej kolejności wystąpił po niemiecku wiceburmistrz, zarazem syndyk zarządu dóbr księcia pszczyńskiego – Groll. Mówił w imieniu niemieckiej ludności Pszczyny (2/3 mieszkańców) i jako rzecznik koncernu ks. pszczyńskiego, który odgrywał czołową, antypolską rolę w powiecie. „Mowa jego miała charakter prowokacyjny i wywołała u zebranych głosy niezadowolenia, zwłaszcza gdy zaczął wywodzić, że Pszczyna jest miastem czysto niemieckim. Kiedy zaś zaczął on generałowi Szeptyckiemu objaśniać traktat genewski, a zwłaszcza artykuły o ochronie mniejszości narodowej i przemówienie jego zanośliło się na wyraźną demonstrację polityczną (...) Szeptycki wzburzony, uderzając końcem szabli o ziemię – przerwał mu mowę, podziękował po niemiecku za powitanie, zapewniając go, że w Polsce tak polski jak i niemiecki obywatel może być pewny swych praw i bezpieczeństwa mienia i życia, o ile naturalnie spełni lojalnie swoje obowiązki państwowe. Mogą być tego pewni i Niemcy w Pszczynie, a teraz do widzenia! To taktowne a zarazem i stanowcze zareagowanie ze strony generała Szeptyckiego na demonstrację niemiecką p. Grolla, wywołało u zebranych ogólne uznanie (...), także u Niemców nietaktowny krok Grolla wywołał niezadowolenie”. Incydent był szeroko komentowany przez prasę polską, która zauważyła, że w tak wielkich skupiskach Niemców jak Katowice czy Królewska Huta nie doszło do żadnych zgrzytów w czasie uroczystości, „natomiast w prawie czysto

polskiej Pszczyńie reprezentant nielicznych Niemców wystąpił w sposób tak zuchwały”.

Zbliżanie się wojska do bram miasta zwiastowały dzwony kościelne. Około godziny 11 poprzedzone przez pochód znad Wisły wkroczyło przez bramę triumfalną wojsko, witane „muzyką wszystkich orkiestr i entuzjastycznymi okrzykami ludności, która zebrana była licznie także na dachach domów w rynku. Po ustawieniu się wojska dokonał jego przeglądu general Szeptycki w asyście pośła Korfantego, do której go poprosił. Jak zawsze dotąd, tak i tu gen. Szeptycki dokonał także przeglądu oddziałów Powstańców”, ustawionych wzdłuż północnej pierzei rynku. Moment ten miał swoją głęboką wymowę – uznanie dla wielkich zasług i niekwestionowanej roli Wojciecha Korfantego dla spraw Górnego Śląska, w tym czasie omal nie premiera Polski. Przegląd kompanii powstańców wskazywał nie tylko na ich uznanie przez armię, ale i podkreślenie ich roli w przyszłości, w odpięciu ewentualnych zakusów ze strony niemieckiej.

„Następnie odbyła się o godz. 12 –tej cicha msza św. przy ołtarzu polowym na rynku. Odprawiał ją miejscowy proboszcz ks. Thielmann w asyście dwóch miejscowych wikarych (Bednorza i Urbańskiego). Obecny był także delegat biskupi ks. prałat Kapica. W czasie mszy św. śpiewały pieśni kościelne chóry miejscowe i ze Śląska Cieszyńskiego”. Odśpiewano „Te Deum” i „Boże coś Polskę”. Po mszy wygłosił przemówienie z trybuny ustawionej obok ołtarza Stanisław Krzyżowski. W imieniu powstańców śląskich wspominał wkład powiatu pszczyńskiego w powstania śląskie. Następnie złożył krótki raport przed gen. Szeptyckim, wręczając mu karabin przystrojony zielenią i kwiatami. Był to jeden z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających momentów uroczystości. Powstańcy przekazywali symboliczny karabin na znak podporządkowania się Wojsku Polskiemu. „Po odpowiedzi gen. Szeptyckiego zabrał głos prof. Henryk Pachoński. Złożył on życzenia Śląskowi w imieniu całej Polski a zwłaszcza miasta Krakowa i Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski”. Powiedział m. in.: „Kochani Bracia! Przybyliśmy do was z naszym dzielnym wojskiem pod sztandarem biało-piórym, aby dać wyraz wielkiego szczęścia, w tym radosnym dniu wyzwolenia, aby stwierdzić przed światem, że to wyzwolenie jest zapłatą za wszelkie cnoty ludu Górnośląskiego, który pozostając wieki całe pod obcą potęgą, zachował gorącą wiarę przodków, ich mowę i obyczaje, że to wyzwolenie jest nagrodą za te wszystkie cierpienia, jakie ludowi Górnośląskiemu zadawał rząd

pruski od czasów Fryderyka II, że to najwyższe odznaczenie za przelaną przez bohaterów powstańców krew, w imię wolności i miłości ojczyzny”. Wzniósł okrzyk na cześć braci górnośląskich, „którzy jeszcze pozostają pod jarzmem pruskim i których wyzwolenie musi nastąpić!”

Po przemówieniach miała miejsce defilada wojska przed gen. Szeptyckim i gośćmi oraz zbratanie się ludności z wojskiem. Generał, oficerowie i goście byli następnie podejmowani przez Związek Byłych Powstańców obiadem w restauracji Biały. W czasie obiadu wygłoszono szereg mów i toastów. Najpierw Krzyżowski mówił na cześć gen. Szeptyckiego i Wojska Polskiego. Dalej generał na cześć powstańców, „wznosząc toast na ręce p. Korfatego jako ojca wszystkich trzech powstań śląskich (!), p. wojewoda Rymer, prof. Pachoński, ks. Kapica, p. dr Rogaliński, który dziękuje gen. Szeptyckiemu za odpowiednie zareagowanie za demonstracyjną mowę niemieckiego przedstawiciela Grolla na rynku, p. Korfanty apeluje do przedstawicieli prasy polskiej, którzy towarzyszą wojskom polskim, p. red. Przybyła przemawiał na cześć policji polskiej, od której Górny Śląsk spodziewa się zaprowadzenia ładu i porządku, p. red. Mączewski przemawiał na cześć duchowieństwa polskiego, a płk Moszowski na cześć społeczeństwa Górnośląskiego”.

Żołnierze i delegacje natomiast byli podejmowani obiadem przez mieszkańców i powstańców w innych lokalach oraz w domach. W ogrodzie Domu Ludowego odbyła się wielka zabawa ludowa, z przygrywającymi licznymi orkiestrami, która przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Tymczasem goście oficjalni po obiedzie zwiedzali pałac księcia pszczyńskiego, oprowadzani przez jego administratora. Zostali uraczeni starymi winami o konsystencji galarety i „sile wprost zabójczej jak wspominali potem uczestnicy przyjęcia”. Wieczorem wydany został raut na cześć gen. Szeptyckiego i gości przez miejscowe panie polskie, mocno zaangażowane w okresie powstań i plebiscytu. Wieczorem też goście opuszczali gościnną Pszczynę, udając się pociągami do swoich miast. Jednostka artylerii wymaszerowała do Żor, w garnizonie miasta pozostali szwoleżerowie. Serdecznie żegnany wyjechał do Katowic gen. Szeptycki. Prasa krakowska sfingowała potem „zamach” na niego, jaki miał mieć miejsce po wyjeździe z Pszczyny.

Tak skończył się ten wielki i radosny dla Polaków dzień, nazwany słusznie „pierwszym dniem wolności”.

Na mniejszą skalę, choć też w sposób uroczysty przebiegało wejście wojsk polskich tego dnia do drugiego co do wielkości miasta powiatu – Mikołowa. Wkraczał do niego z dwoma szwadronami 8. pułku ułanów i pododdziałami 23. dywizji piechoty gen. Kazimierz Horoszkiewicz. Zachowały się opisy tej uroczystości, ale nie są one tematem niniejszej publikacji. W wielu wsiach i miasteczkach powiatu pszczyńskiego odbyły się również małe uroczystości pod kierownictwem Związku Byłych Powstańców i zabawy ludowe. Panował nastrój podniosły i beztronski, a dzień 29 czerwca na długo pozostał w pamięci pszczyńiaków.

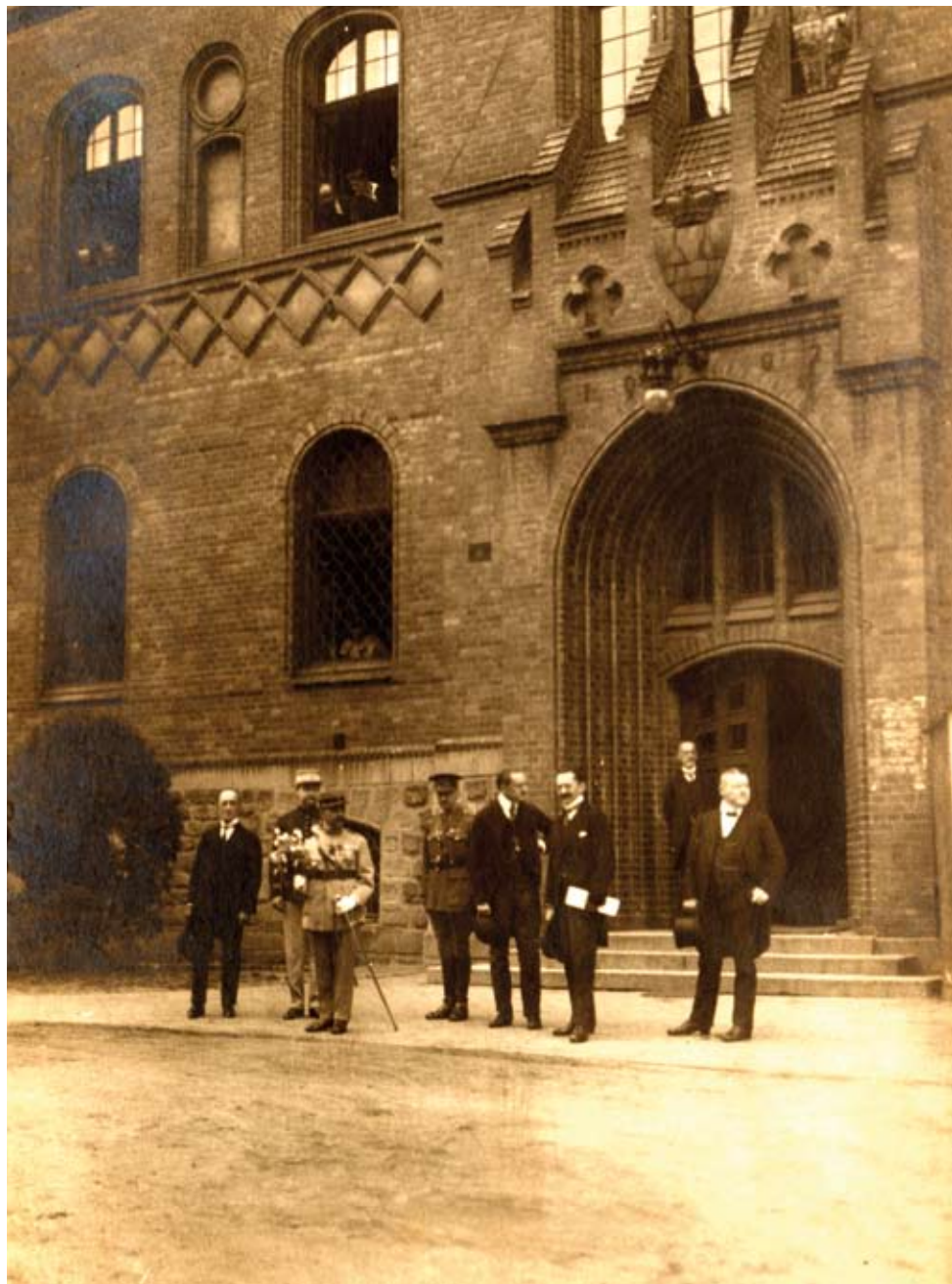
Fakt powrotu Górnego Śląska świętowano jeszcze przez najbliższe dwa miesiące. 6 lipca miała miejsce uroczysta wizyta gen. Szeptyckiego w Tychach na zaproszenie ks. prałata Kapicy, podczas której wygłoszono szereg znamienych mów. Delegacja ziemi pszczyńskiej i powstańców wzięła udział w znaczącym Świącie Górnośląskim w Krakowie 9 lipca, a następnie w Świącie Wyzwolenia w Katowicach 16 lipca, gdzie podpisano podniosły akt scalenia Górnego Śląska z Rzeczypospolitą. Dzień ten świętowano we wszystkich miejscowościach powiatu. Z zachowanej odezwy Powiatowej Rady Ludowej możemy wnosić o jego programie: „(...) W kościołach naszych niech się odprawiają uroczyste nabożeństwa dziękczynne. Wielebnych księży proboszczów należy poprosić, żeby w sobotę wieczorem od godz. 19.00 do godziny 20.00 dzwoniło w wszystkie dzwony. W niedzielę po południu należy zwiedzić groby poległych powstańców i uczcić przez położenie wieńców. Urządzić należy w Towarzystwach wieczorki rodzinne. Towarzystwa nasze niech wezmą liczny udział w pochodzie do kościoła i po wioskach. Niech popłyną liczne składki dla tych dzieci i braci naszych uchodźców, którzy niestety musieli opuścić dom i mienie i tułają się bez chleba (chodziło o uciekinierów z Opolszczyzny, gdzie rozpełtał się właśnie terror antypolski). Wszystkie składki zebrane na przyjęcie wojsk polskich, a nie użyte na to należałoby najlepiej użyć na wyżej wymieniony cel. Nie wolno pod żadnym warunkiem zużywać tego grosza na bale i biesiady osobiste, (...)”. Akcentem kończącym obchody powrotu Pszczyzny do Polski była pamiętna wizyta Naczelnika Państwa, marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 22 sierpnia 1922 roku.

Rocznica powrotu Pszczyzny i Górnego Śląska do Polski była czczona w II Rzeczypospolitej, zwłaszcza w 1932 roku, kiedy miały miejsce uroczyste jej obchody. Po II wojnie światowej wyraźnie poszła w zapomnienie, pozostając w cieniu fanfarrowych rocznic powstań śląskich.

*Ceremonia oddania administracji powiatu pszczyńskiego z rąk alianckich w ręce władz polskich
27 czerwca 1922 r., Pszczyna, budynek „Palais”*



*Ceremonia oddania administracji powiatu pszczyńskiego z rąk alianckich
w ręce władz polskich
27 czerwca 1922 r., Pszczyzna, budynek „Palais”*



*Przemówienie starosty pszczyńskiego Franciszka Lercha na moście granicznym w Goczałkowicach
29 czerwca 1922 r.*



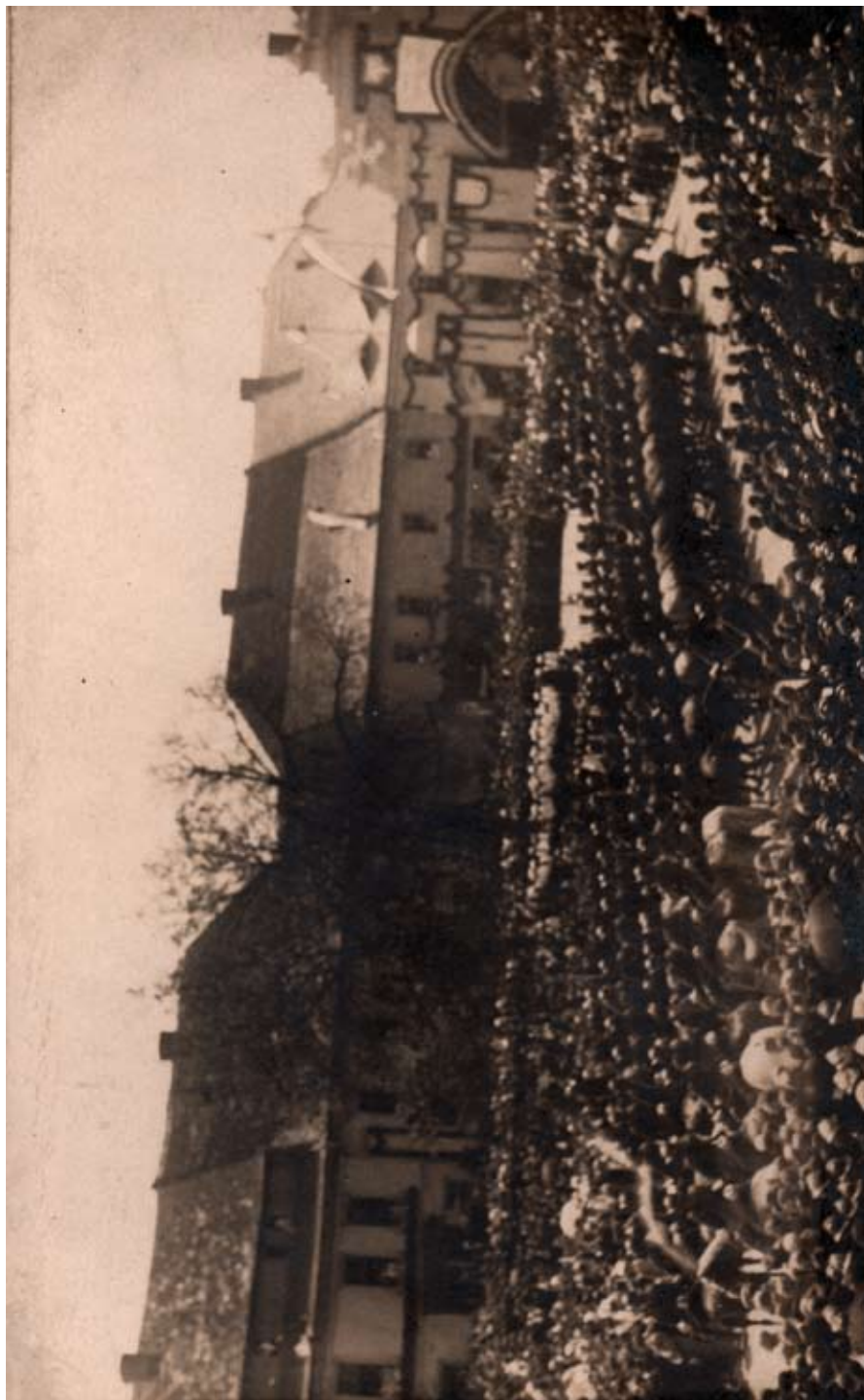
Powitanie wkraczających wojsk polskich na moście granicznym w Goczałkowicach
29 czerwca 1922 r.



*Brama powitalna na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*



*Uroczystości związane z przyłączeniem ziemi pszczyńskiej do Polski na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*



*Uroczystości związane z przyłączeniem ziemi pszczyńskiej do Polski na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*



*Uroczystości związane z przyłączeniem ziemi pszczyńskiej do Polski na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*



*Uroczystości związane z przyłączeniem ziemi pszczyńskiej do Polski na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*



*Uroczystości związane z przyłączeniem ziemi pszczyńskiej do Polski na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*



*Stanisław Krzyżowski, dowódca powstańców, przekazuje generałowi Szeptyckiemu karabin powstańczy
29 czerwca 1922 r.*



*Brama powiatowa, wśród gości m. in. ks. J. Kapica, wojewoda śląski J. Rymer,
generał S. Szeptycki, Wojciech Korfanty - 29 czerwca 1922 r.*



Dostojni goście, na pierwszym planie od lewej wojewoda śląski J. Rymer, Wojciech Korfanty, generał Stanisław Szeptycki - 29 czerwca 1922 r.



*Uroczystości związane z przyłączeniem ziemi pszczyńskiej do Polski na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*



*Uroczystości związane z przyłączeniem ziemi pszczyńskiej do Polski na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*



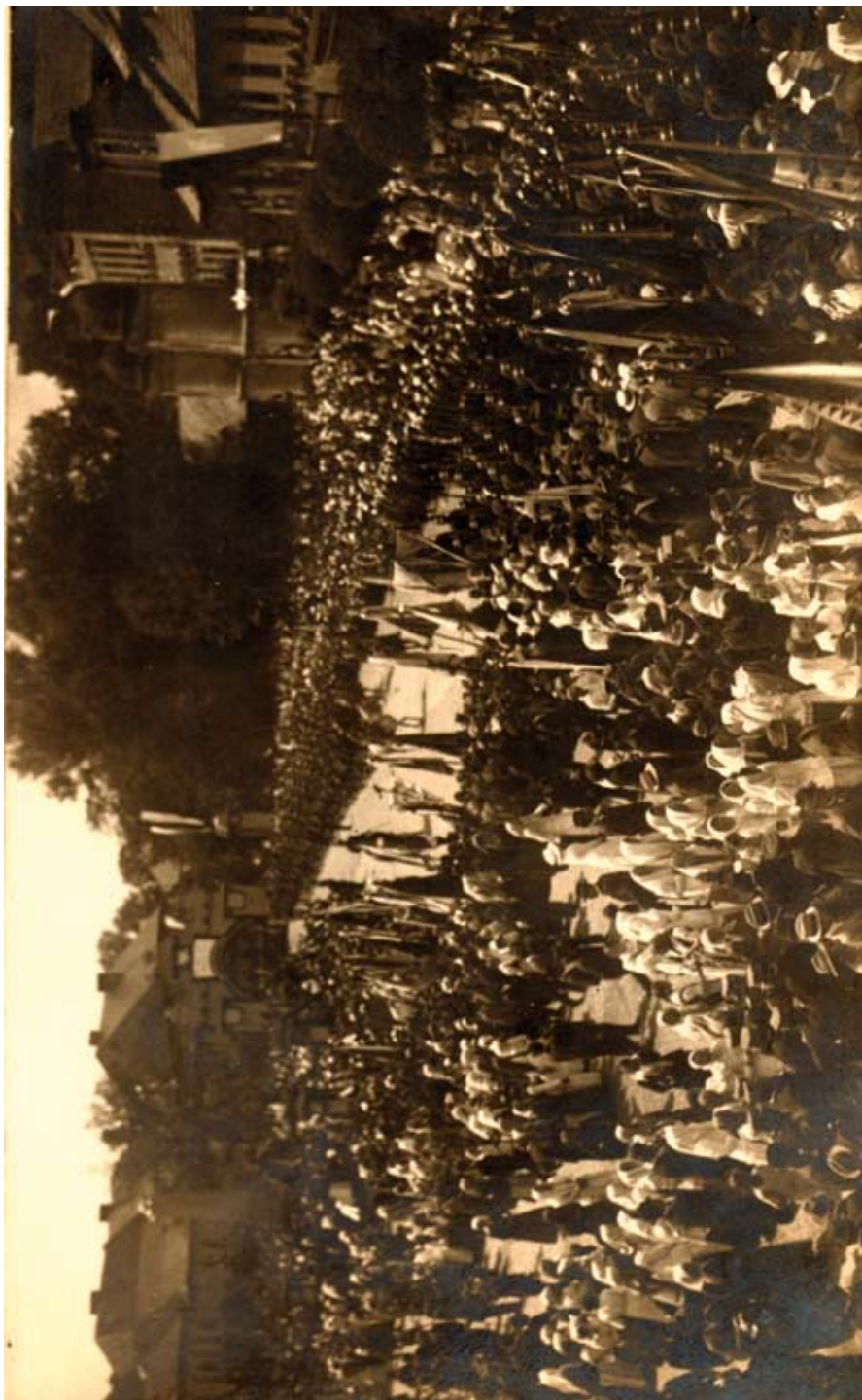
*Uroczystości związane z przyłączeniem ziemi pszczyńskiej do Polski na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*



*Uroczystości związane z przyłączeniem ziemi pszczyńskiej do Polski na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*



*Uroczystości związane z przyłączeniem ziemi pszczyńskiej do Polski na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*



*Uroczystości związane z przyłączeniem ziemi pszczyńskiej do Polski na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*



*Uroczystości związane z przyłączeniem ziemi pszczyńskiej do Polski na rynku pszczyńskim
29 czerwca 1922 r.*





*Wydano z okazji 90. rocznicy przyłączenia ziemi pszczyńskiej do Polski
29 czerwca 2012 r.*

*Starosta Pszczyński dziękuje panu doktorowi Jerzemu Polakowi za
udostępnienie materiałów do publikacji.*

Starostwo Powiatowe w Pszczynie
Wydział Promocji Powiatu i Integracji Europejskiej
Ul. 3 Maja 10
43 – 200 Pszczyna
powiat@powiat.pszczyna.pl
www.powiat.pszczyna.pl

ISBN:978-83-929973-3-7

